Poczta opłacona zgóry

Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks, G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty, wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie

Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI

WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:

w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10

w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekscie 20 groszy, w tekscie 10 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 31 lipca 1927 roku. Nr. 31.

Z życia Ewangelików na Czeskim Górnym Śląsku

Ostatniemi czasy wiele mówi się i pisze o przyjaźni czesko-polskiej. Niestety zapomina się przytem, że w Czechosłowacji żyje wielu Polaków, nad którymi nie należy przejść do porządku dziennego i których nie powinno się poświęcać dla wątpliwej jakości przyjaźni polsko-czeskiej.

Czesi ze swej strony wiele pięknych słówek wypowiadają o braterstwie, ale nic nie czynią w tym kierunku, aby dać dowody braterstwa. Sądzimy zaś, że najlepszą do tego sposobność mają właśnie tam na Śląsku. Niestety rzeczywistość inaczej mówi. Przytoczymy parę faktów, które nam wykażą, że przyjaźń Czechów jest tylko czczem słowem, a że nie może też być mowy o przyjaźni z naszej strony dopóki Czesi nie zaprzestaną uciskać naszych braci na Śląsku.

Prawie połowa Polaków na Czeskim Śląsku to ewangelicy. Mają oni swój osobny Kościół ew. a. Jest ich około 50 tysięcy. W okresie przedwojennym mieli wysoko rozwinięte życie kościelne. Niestety wojna a przedewszystkiem podział Śląska na dwie części ogromnie odbił się na stanie ewangelickiego Kościoła na Śląsku czeskim. Czesi widzą, że Kościół ten jest Kościołem polskim a do tego luterskim przypuścili doń szturmy, aby go zniszczyć i chwycić w swoje ręce. Jeszcze w 1920 roku zmusili kilku pastorów do opuszczenia stanowisk, potem poczęli atakować same zbory. Potworzyli na terenie luterskich zborów, zbory czeskobraterskie i wszczęli agitację przeciwko luterskiemu Kościołowi. Zorganizowali czeskobraterskie parafje w Orłowie, Karwinie, Cz. Cieszynie, Trzanowicach. Podkreślić należy tę okoliczność, iż na Śląsku nie było nigdy czechobratów. Fakt, iż Czesi uprawiają taką misję antyluterską świadczy o ich nielojalności względem luteran. Lecz na tem nie koniec.

Czeskobraterscy pastorowie przy pomocy władz szkolnych porwali w swe ręce naukę religji w szkołach czeskich. Pastorowie innego wyznania nauczają z ogromną szkodą dla naszego Kościoła, luterskie dzieci. W przeważającej ilości wypadków luterscy pastorowie nie mają przystępu do poruczonych ich opiece duszpasterskiej dzieci luterskich, bo czeskobraterscy księża nieraz niekwalifikowani misjonarze, (Pindor ze St. Hamer) opanowali przy poparciu i pomocy władz czeskich, naukę religji dzieci luterskich.

Ażeby zmusić pastorów luterskich do odprawiania nabożeństw w języku czeskim, zbierają czescy agitatorzy, którymi są czescy nauczyciele katoliccy, bezwyznaniowi, czescy bracia, strażnicy celni, urzędnicy kolejowi, i t. d. podpisy od ludzi którym już dawno nic na Kościele nie zależy, a często i od bezwyznaniowych a nawet katolików i domagają się czeskich nabożeństw.

Jak się wobec tych wypadków i gwałtów zachowują czeskie władze? One nie tylko że nie bronią słusznych praw polskiej, ewangelickiej ludności, ale czynią wręcz coś przeciwnego. Władze a szczególnie starostwo w Cz. Cieszynie, gdzie rządzi niejaki Michalek zażarty wróg Polaków, nieraz wprost chcą zmusić, bez względu na autonomję kościelną, pastorów do niezgodnych z ustawą postępowań. Niedawno począł mieszać się ten pan do nauki konfirmacyjnej i usiłował zmusić pastorów, by uczyli po czesku.

Protesty w sprawie uczenia czeskobraterskich księży dotychczas nic nie pomagały. Najjaskrawszym dowodem ucisku i nietolerancji czeskiej wzgl. naszych braci na Śląsku jest sprawa ustawy kościelnej i sprawa zalegalizowania zboru w Cz. Cieszynie. Rząd czeski wpływał na Kościół śląski, aby przedłożył nową ustawę do potwierdzenia. Czyniąc zadość takiemu żądaniu opracowano ustawę i dano ją przed czterema laty do zatwierdzenia. Niestety mimo energicznych żądań, mimo wszelkich możliwych starań, mimo interwencji z różnych stron dotychczas Kościół Śląski ustawy nie posiada. Należy podkreślić fakt, że Niemcy i wszystkie Kościoły czeskie i sekty najrozmaitsze dawno mają ustawy, tylko luteranie polscy nie. W Cz. Cieszynie zaś zachowanie Czechów naprowadza mimowoli na podejrzenie, że Czesi, popierając Niemców, pragną Polaków germanizować. Dawno już i to bezprawnie i nieformalnie zalegalizowali zbory czeski i niemiecki, urągając ustawie terytorjalnej, a polskich ewangelików zmuszają, by wstąpili do niemieckiego zboru, czem właśnie dokumentują, że pragną zgermanizować polskich luteran. Brzmi to tem dziwniej, że Czesi uważają się za wielkich Słowian. Niestety Śląsk mówi coś innego. Tam, gdzie chodzi o interes czeski, łączą się Czesi z wrogami Słowian przeciwko Polakom. Cz. Cieszyn jest tego najjaskrawszym dowodem.

Takiego postępowania nie można sobie niczem innem wytłumaczyć jak tylko nienawiścią do polskich ewangelików, która to nienawiść każe im czynić wszystko, coby doprowadziło ich do celu, jakim jest zezechizowanie polskiej ewangelickiej ludności na Śląsku.

Najsmutniejszem jest to, że do tej niecnej roboty dali się użyć jako narzędzie czescy bracia. Jest to tem dziwniejsze, że niedawno utworzono w republice czeskosłowackiej związek Kościołów ewangelickich. Dziwnie sobie przedstawiają Czesi współpracę z innemi kościołami ewangelickiemi, jeżeli atakują zbory luterskie i rozbijają je i wywołują zgorszenie wśród innych a pośmiewisko wśród katolików.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby Kościół ewang. a. w. na Śląsku czeskim wystąpił ze wspomnianego związku kościołów, aby zaznaczyć, że nie chce współpracy z ludźmi, którzy z jednej strony udają przyjaciół, a z drugiej postępują jako jawni nieprzyjaciele.

My ewangelicy w Polsce nie powinniśmy nigdy zapomnieć naszych braci tam na Śląsku, nawet wtedy, gdyby ich inni zapomnieli. Myśmy też nie powinni podejmować żadnej współpracy z ewangelikami czeskimi dopóki oni nie odmienią swego postępowania wzgl. naszych śląskich braci.

Zaś opinji publicznej w Polsce winniśmy zwrócić uwagę na prześladowania polskich luteran na Śląsku przez Czechów, aby dowiedziano się, że Czesi nie są wcale takimi przyjaciółmi Polaków, jakimi się sami czynią i za jakich chcą uchodzić. Powinniśmy przestrzec polskie społeczeństwo przed przedwczesnem czechofilstwem.

Na bratanie się nasze z Czechami będzie dopiero wtedy czas, kiedy oni okażą swe bratnie serca względem naszych braci na Śląsku, którzy przypadkowo bez swej woli i wiedzy — stali się obywatelami czechosłowackimi. Nie wolno nam zapomnieć o tych, którzy są z nami jedno i krwią i duchem!

Wiec Ewangelików w Czeskim Cieszynie.

Zapowiedziany wiec odbył się w najlepszym porządku i przy udziale tylu ludzi, na ilu nawet ze względu na brzydką pogodę nie liczyliśmy. Sala na Strzelnicy była nabita po brzegi. Wysłańcy ks. Zahradnika, którzy się zjawili na zwiady, zapewne byli mocno i niemile zdziwieni widząc tak wypełnioną salę po brzegi, że ludzie byli zmuszeni stać na kurytarzu. Nastrój, jaki panował na sali, był bardzo poważny. Mówcy w liczbie trzech. przedstawili zebranym rozwój stosunków w Cz. Cieszynie, przebieg wszystkich sporów i układów i pertaktacji. a wreszcie rozłam w zborze, jego przyczyny i skutki. Objaśniono również zebranym związek naszej sprawy z ustawą kościelną. Następnie wyjaśniono kwestję podatkową. Mówcy podkreślili nasze stanowisko. Zaznaczyli, że zbór niemiecki nie ma prawa od nas podatków żądać, bo my doń nie należymy. Zaznaczono również przewrotność prowodyrów niemieckiego zboru, którzy wcale nie liczyli na nas przy budowie kościoła ponieważ miejsc ma tak mało, że nawet nie pomieści dostatecznie swych członków. Ale przy rozliczeniu kosztów budowy kościoła wspomnieli sobie i na nas, ponieważ wymierzyli i nam opłatę kościelną, a nie wierząc w skutki takiego wymierzenia i nie licząc na naszą sympatję, udali się do władzy świeckiej, by przy jej pomocy zmusić nas gwałtem do zapłacenia podatku. Jak to wymownie świadczy o charakterach niemieckich! U nich przedewszystkiem gwałt! I na nas chcą wypróbować swe sposoby niemieckiej brutalności! A to są ludzie, którzy nam zarzucają wschodnią kulturę. Ale po owocach ich poznacie je!

Zdecydowana postawa zgromadzonych na wiecu zapewne rozwieje ich oczekiwania, zapewne też pobudzi władze polityczne do szybkiego załatwienia sprawy. Chyba władze polityczne nie będą dalej narażały na niezadowołenie tysięcznej rzeszy ewangelików, a zaprzestaną niektóre nam nieprzyjazne czynniki popierać Niemców w słowiańskiem państwie a nas przestaną pchać do objęć Niemców, aby nas germanizować, aby spełnić dzisiaj to, czego nie potrafiła wskórać Austrja.

Poniżej podajemy rezolucję, jakie zgromadzeni uchwalili zupełnie jednogłośnie.

Rezolucja.

My ewangelicy Zboru Ewang. A. w Cz. Cieszynie (Senjorat Śląski) zebrani w Cz. Cieszynie, dnia 24 lipca 1927 roku na publicznem zgromadzeniu uchwalamy co następuje:

Doprowadzeni do ostateczności i niezadowoleni ze stanu jaki panuje w naszym zborze, dotknięci krzywdami, jakie nas ustawicznie spotykają, niezaspokojeni w swych słusznych prawach, domagamy się,

1) aby Krajowa Władza Polit. w Opawie zatwierdziła nasz zbór, który posiadając dostateczną ilość dusz (jak wskazują leżące w Kraj. Władzy Polit. spisy), który posiadając wszystkie urządzenia kościelne i pracując od dwóch lat, daje najzupełniejszą gwarancję swego istnienia.

Domagamy się,

2) aby zatwierdzono ustawę Kościoła Ewang. A. na Śląsku wsch. od której zatwierdzenia miarodajne czynniki uzależniają przyjęcie do wiadomości naszego zboru.

Domagamy się,

3) aby uczyniono zadość naszym prawom kościelnym, aby nie ukracano bez powodu naszej ewangelickiej autonomji, którą nam gwarantuje Konstytucja Republiki Czechosłowackiej.

Domagamy się,

4) aby Krajowa Władza Polityczna w Opawie nie pozwoliła, by nas gwałtem zmuszano do należenia do niemieckiego kościoła, dokąd należeć nie chcemy, gdyż niemcami nie jesteśmy.

Żądamy,

5) aby Krajowa Władza Polityczna położyła kres germanizowaniu naszego ludu w republice słowiańskiej.

6) Oczekujemy, że Krajowa Władza Polityczna w Opawie okaże względem nas swą dobrą wolę, nie będzie dłużej cierpliwości naszej wystawiała na próbę i zatwierdzi nasz zbór.

7) Jeżeli zaś wołania nasze okażą się daremnemi, wtedy nie poprzestaniemy na wołaniach w państwie, ale udamy się na forum międzynarodowe, do Ligi Narodów i do Konferencji Wszechświatowej Kościołów chrześć. i tam przedstawimy nasze krzywdy.

Zaznaczamy zarazem, że dalsze zwlekanie z potwierdzeniem naszego zboru i ustawy naszego kościoła będziemy uważali za akcję Kościołowi naszemu nieprzychylną, a zmuszanie nas siłą do należenia do kościoła niemieckiego, za wypędzanie nas z Kościoła.

Dlatego też w razie niewypełnienia naszych żywotnych żądań będziemy zmuszeni przeprowadzić gremjalne i solidarne wystąpienie z Kościoła ewang. augsb. jakto już niektórzy pojedyńczo zmuszeni byli uczynić.

Prosimy o uregulowanie prenumeraty na P. K. O. Nr. 1508.

Administracja „Głosu Ewangelickiego“ (lokal Kancelarji Kościelnej) czynna jest codziennie, za wyjątkiem świąt od godz. 12 — 3, a w soboty od godz. 12 — 2.

Ks. FELIKS GLOEH.

Z podróży na Bałkany.

XI.

Przeczucie nas nie myliło. Przyjęcie i pobyt w Turcji, a właściwie tylko w Konstantynopolu nie był tak miły, nie pozostawił on na nas tych mocnych wrażeń, nie dostarczył nam tych wspaniałych przeżyć, co Bułgarja. Zaraz na wstępie na granicy tureckiej przekonaliśmy się, że w Turcji jesteśmy zwykłymi podróżnikami, a nie gośćmi. Nikt tam nie wiedział nawet, że przyjeżdża taka wycieczka z Polski z własnemi wagonami i całym ekwipunkiem. Nasze władze konsularne zachowały się w danym wypadku, grzecznie powiedziawszy,—wprost brzydko. Coprawda, to konsul w Konstantynopolu, pan Łazarski już listownie zawiadomił kierownika naszej wycieczki, że ma inne ważniejsze sprawy, aniżeli nasza wycieczka, ale przypuszczaliśmy, że jego list i odpowiedź impertynencka była skutkiem przypuszczeń, że chcemy od niego jakiejś pomocy materjalnej. Tymczasem nam chodziło o opiekę prawną w obcym kraju, której wszak każdy obywatel ma prawo od swej prawowitej władzy państwowej na obczyźnie wymagać, a tembardziej zbiorowa reprezentacyjna wycieczka nauczycieli i młodzieży szkół państwowych polskich. Ale, niestety, pan konsul, widać nie sprostał swemu zadaniu w danym wypadku, odmówił tego, czego odeń można było się spodziewać, a miało się prawo wymagać, i skutkiem tego naraził nas na szykany i przykrości, utrudnienia, a co za tem idzie — nieosiągnięcie należytego celu przy zwiedzaniu tego historycznego miasta.

A więc zaraz na początku zjawiła się w naszych wagonach straż celna turecka, i biorąc nas za wędrowną trupę teatralną, ocliła nam wszystkie zapasy żywności, skrzypce, aparaty fotograficzne, a nawet kostjumy. Na nasze tłumaczenia Turcy byli na tyle uprzejmi, że nie ściągnęli z nas zaraz opłat, ale opieczętowali wszystkie te rzeczy, postawili przy wejściach wagonów żandarmów i tak dowieźli nas pod czujnem okiem policji do Konstantynopola. Po drodze, która trwała parę godzin, udało się nam Turków przekonać o celu naszej wycieczki. — Na stacji w Konstantynopolu władze tureckie były jeszcze uprzejmiejsze. Paszporty nam prędko dość ostemplowali, coprawda — po zapłaceniu odpowiedniej większej sumy za wizę, i wypuścili nas na miasto. Wyruszyliśmy z dworca o godzinie 11-ej w nocy, spotkani przez członków polskiej kolonji — urzędników polskiego Monopolu Spirytusowego. Kolonja polska zajęła się nami bardzo gorliwie i odprowadzono nas na kolację do „Domu Polskiego". Po spożyciu skromnej wieczerzy — był to II dzień Świąt Wielkanocnych według naszego stylu, — większa część uczestników wycieczki pozostała tam na miejscu na nocleg, a tylko kilkanaście osób, a w tem i ja, wróciliśmy do swych wagonów. Było już dawno po północy, gdyśmy tę kilkukilometrową podróż z wagonów do domu Polskiego i z powrotem skończyli i legli na swych posłaniach. Zmęczeni — ułożyliśmy się do snu. Długo jeszcze w półśnie majaczyły w naszej wyobraźni wielopiętrowe domy, ulice po schodach, wieżyce meczetów tej stolicy świata chrześcijańskiego. W mroku nocy jednak nie mogliśmy nic szczególnego w tem mieście po drodze do Domu Polskiego zauważyć. Miasto, jak wiele innych podobnych wielkich miast europejskich. Nie, wrażenia pierwszych godzin pobytu w Konstantynopolu — nie były nadzwyczajne.

Z Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej.

Koło Śpiewacze „Hejnał" T. P. M. E. z dniem 15 czerwca r. b. zakończyło swój nadzwyczajnie pracowity sezon. Praca ta przejawiła się w 15 występach. W tem zespół mieszany śpiewał 12 razy w kościele oraz na 3 występach o charakterze świeckim. Zespół męski z powodu późnego rozpoczęcia pracy występował raz jeden na koncercie K. Śp. „Hejnał" w Konserwatorjum.

Głosy i odgłosy.

„Gwiazdka Cieszyńska", organ ks. Londzina, obecnego burmistrza m. Cieszyna, gdzie lwia część mieszkańców jest wyznania ewangelickiego, nie przestaje szarpać dobrego imienia Polaków - ewangelików, insynuując im czyny i postępki renegatów, t. zw. Ślązakowców. Jeżeli między ewangelikami znajdują się renegaci na Śląsku Cieszyńskim, to się da jedynie wytłomaczyć polityką złośliwą katolickiego Wiednia, i jego adherentów. My protestanci w Polsce, mamy tarcia śród siebie na tle narodowościowym, natomiast zasady religijno - kościelne nie różnią nas. Pod tym względem w kościele katolickim jest spraw daleko więcej. Wspomnimy tylko ohydne walki rzymskiego duchowieństwa z kościołem katolickim narodowym, lub napaści na Marjawitów. A przecież ani Katolicy narodowi, ani Marjawici zasadniczo prawie w niczem nie odbiegają od zasad kościoła rzymski-katolickiego. — „Polak - Katolik" w Nr. 153 tak pisze o Marjawitach:

„Donosiliśmy już w swoim czasie o wystąpieniu marjawitów przeciwko naszemu pismu na drogę sądową. Wyraziliśmy wtedy zadowolenie, że sprawa tej wynaturzonej, rozpustnej sekty, stanie się wreszcie przedmiotem rozprawy publicznej.

Dziś komunikuje „Gazeta Warszawska Poranna", że i przeciw niej także wniesiono skargę i zaopatruje to następującym komentarzem:

Ponieważ jednak sprawy tej nie uważamy za własną wyłącznie partyjno-podwórkową, ale za sprawę religijnego i narodowego znaczenia, przeto występujemy z apelem do prokuratorji państwowej, aby raczyła zaintesować się istniejącemi materjałami i dokumentami, i z urzędu, na podstawie artykułów kodeksu karnego, broniących moralności publicznej i religji katolickiej od zniewag i bluźnierstw, wytoczyła samozwańczemu „episkopatowi" marjawickiemu proces, który powinien się skończyć rozwiązasiem tej sekty i uwięzieniem jej głównych przywódców.

Jak już od szeregu lat piszemy, i co w pełni świadomości ciążącej za takie słowa odpowiedzialności wobec wszelkich dekretów prasowych powtarzamy, fałszywy „arcybiskup" sekty marjawickiej Jan Michał Kowalski jest notorycznym zwyrodniałym rozpustnikiem, uwodzicielem setek pobożnych dziewcząt polskich, posiadaczem wielu żon, które w sposób bluźnierczy mianuje „małżonkami Chrystusa". Wykłada on w „klasztorze" marjawickim w Płocku teorję rozpusty najcyniczniejszej, bo osłoniętej płaszczykiem religijnej doktryny, sporządzonej w celach oszukańczych, uwodzicielskich i demoralizatorskich, doktryny, wcielanej w praktyce od wielu lat w zakładzie płockim przez siebie i swoich towarzyszy „biskupów" i „księży".

Ci rozpustnicy i deprawatorzy, zajmujący się od kilkunastu lat oszukiwaniem najgłębszych instynktów religijnych ludu naszego, popierani w swoim czasie przez rząd rosyjski w walce z Kościołem Katolickim, zażywają jako sekta i jako „osoby duchowne" tolerancji rządu polskiego. Cieszą się również poparciem radykalnej i antyreligijnej części naszej inteligencji, nie zawsze bezinteresownie, bo wzamian za rozwody i śluby, których udzielają bez żadnych trudności.

To ohydne gniazdo, które marjawityzm uwił sobie w Polsce, ten złośliwy gnojny wrzód na duszy ludu polskiego, trzeba wreszcie wyciąć".

A przecież „Marjawityzm", który wydał do niebywałych rozmiarów kult Marji, Matki Chrystusowej, jako Matki Boskiej i inne z tym kultem związane rzekome cudowne zjawiska, — jest rodzonem dzieckiem rzymskiego katolicyzmu.

Obecnie Zarząd Koła chcąc dać członkom Koła godziwą rozrywkę oraz pogłębić życie towarzyskie urządza stale co drugą niedzielę wycieczki w okolice stolicy, uczęszczane licznie przez członków i gości. Dotychczas odbyły się następujące wycieczki: 19 czerwca na Bielany, 3 lipca — 25-cio klm. przejażdżkę do Józefowa pod Jabłonnę samochodem ciężarowym użyczonym bezpłatnie przez firmę „Haberbusch i Schiele", wreszcie 17 lipca do Świdra pod Otwockiem.

Nastrój bajeczny, a co za tem idzie, zapał do dalszych wycieczek, jest nagrodą dla Zarządu Koła za wszelkie poniesione trudy.

Następne wycieczki odbywać się będą co 2 tygodnie poczynając od 31 lipca r. b. Informacji można zasięgnąć w każdy piątek o godz. 8 wiecz. w lokalu Tow. Pol. Młodz. Ew. pl. Małachowskiego Nr. 1 (przy sali konfirmacyjnej).

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

ZAPISY DO UNIWERSYTETU. trwać będą od 1—15 września r. b. Do podania załączyć należy: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia, życiorys napisany i podpisany własnoręcznie, cztery fotografje nienaklejone opatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem, świadectwo nienagannego prowadzenia z komisarjatu policji, o ile matura nie jest tegoroczna. Kandydaci, którzy zajmują stanowiska urzędników państwowych lub nauczycieli szkół państwowych mogą zamiast świadectwa policyjnego przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej. Kandydaci, którzy przenoszą się z innych szkół akademickich winni ponadto załączyć wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej.

Kandydatów na wydział lekarski i farmaceutyczny obowiązuje egzamin wstępny kwalifikacyjny.

ŁÓDŹ. Dnia 3 lipca zmarła po krótkich ale ciężkich cierpieniach Małgorzata Holtzowa z domu baronówna von Maltzan, wdowa po pastorze ks. Edmundzie b. rektorze Domu Miłosierdzia w Łodzi. Jak wszystkie wdowy po pastorach zmarła ostatnie lata swego życia spędziła w niedostatku i kłopotach materjalnych. Osierociła dwie córki, syna, synowę, zięciów, siostry i krewnych. Każdy taki wypadek nasuwa nam smutne reflekcje, gdyż każdego z pastorów rodzinę czeka po śmierci jej żywiciela ten sam smutny los. Ostatnio dzięki staraniom i zabiegom ks. Nikodema powstała kasa emerytalna dla księży naszych, ale załatwia ona sprawę połowicznie, gdyż jest dobrowolną, a nie obowiązkową dla poszczególnych duchownych.

PIŃSK. Na skutek starań ks. pastora Schoena z Włodzimierza Wołyńskiego postanowione zostało na zebraniu wydudować kościół. Wybrano komitet budowy, do którego weszli: p. mec. Gutowski, p. mec. Berg, p. Gutejerk, p. Krempiel, p. Nolie, p. Reissmüller, Komisarz Straży granicznej, pan Dyrektor Urzędu Skarbowego.

LIPNO. Postanowiono tutaj wybudować Dom Sierot, pod kierunkiem miejscowego pastora ks. Busego Erycha.

OSÓWKA. Zebranie parafjalne uchwaliło przystąpić do budowy plebanji dla ks. Lewandowskiego.

NOWOSOLNA. Na wakującą posadę pastora zgłosił się jedyny kandydat — ks. Boettcher z Dąbia.

CIEKAWE CYFRY. „Katolik", wychodzący codziennie w Bytomiu zamieszcza następujące porównanie: w województwie śląskiem znajduje się 280.000 Niemców, a do szkół chodzi tam około 28.000 dzieci niemieckich. Na Śląsku polskim zaś mieszka przeszło 500.000 Polaków, a do szkół chodzi tam chodzi około 600 dzieci polskich.

W HISZPANJI odbyła się niedawno konferencja ewangelickich księży pastorów: z Barcelony, z Madrytu, z Lissabony (Portugalja). Ostatnia taka konferencja odbyła się przed wojną w roku 1910.

Z NIEMIEC. Wojsko niemieckie posiada obecnie tylko 12 kapelanów. Przed wojną było ich aż 160.

— Z 12.615.000 kobiet w wieku od 20 do 45-go roku życia jest w Niemczech 5.330.000 niezamężnych. Jeżeli dołączymy do tego wdowy i rozwiedzione, to liczba kobiet w stanie wolnym w Niemczech dosięgnie 8.685.000.

SZWECJA. Kościół ewangelicko-augsburski obchodził w dniu 16 lipca r. b. 400-setną rocznicę zaprowadzenia reformacji w całem państwie przez krola Gustawa Wazę.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Niedziela dn. 31 lipca nabożeństwo w języku niemieckim o godz. 9 i pół rano — **ks. pastor Badke.**

o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim **ks. pastor Michelis.**

Dnia 5 sierpnia nabożeństwo komunijne.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 18 — 24 lipca b.r.

Ochrzczono: 1 dziewczynkę i 1 chłopca.

Zmarli: Ryszard Jan Kiess, syn ślusarza, 6 mies.; Gustaw Rudiger, adwokat, l. 54; Ida Sztojke ur. Rossol, żona rolnika, l. 28; Zdzisław Kulicz, syn wyrobnika, 2 i pół mies.; Zofja Natalja Droste, wdowa, l. 62; Augusta Wilde ur. Engelhardt, emerytka, l. 79.

OGŁOSZENIA.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. A. LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.